

Witold Ursyn Niemcewicz

LOSY KOŚCIOŁÓW NA KRESACH cz. II

MASSALANY

42 km na południe od Grodna leżą Massalany (obecna Białoruś), dawna posiadłość książąt Massalskich. Widnieje na mapie Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1650 r.



Kaplica w Massalanach za stawem, widoczna od strony pałacu w 1992 r

W 1849 r Józefa z Bispingów Woczyńska (1786 - 1878) funduje tam piękną kaplicę murowaną z dwoma wieżami i dzwonnica usytuowaną nad dużym stawem o powierzchni 7 ha, po którego przeciwnej stronie stał wspaniały pałac z epoki Stanisławowskiej.

Jak podaje Śliwko, fundatorka sprowadziła księdza i wpłaciła do banku w Grodnie 10 tysięcy rubli w złocie z przeznaczeniem na świątynię. Doszło do zatargu z popem Kaczanowskim, który chciał zamienić świątynię na cerkiew prawosławną i zagarnąć zdeponowaną w banku sumę. Kaplica funkcjonowała tylko przez rok. Pop pieniędzy nie zagarnął, bo uprzedziła go fundatorka i wycofała je z banku. W rezultacie sporu pop został sparali-

zowany (twierdzono, że to kara Boża) a władze rosyjskie zamknęły kaplicę. Taki stan trwał aż 70 lat. Dopiero po zakończeniu I Wojny Światowej, odzyskaniu niepodległości i po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, w 1921 r Jan Bisping IV Ordynat na Massalanach zaprosił misjonarzy z Wilna, którzy przybyli w czerwcu na uroczystości Piotra i Pawła, odprawili misje i wyświęcili ponownie otwartą, wyremontowaną i odnowioną świątynię. Ordynat Jan Bisping był człowiekiem pobożnym, uczciwym i hojnym. Sowiecie wynagradzał kapłana i dbał o to, aby przywożono go z Wielkich Ejsmontów do Massalan co niedziela i w święta, aby odprawiał w kaplicy Mszę św. dla wiernych. Niestety, stan ten trwał krótko, do wybuchu II Wojny Światowej. W wyniku represji sowieckiej i niemieckiej kaplica ponownie była nieczynna przez 50 lat. Po zakończeniu wojny w Massalanach powstał sowchoz o nazwie „Bierestowickij” i kaplicę zamieniono na magazyn zbożowy. Postępowała dewastacja obiektu i wyposażenia. Dopiero w okresie tak zwanej „pierestrojki” i zaprzestania walki z religią wierni odzyskali kaplicę z powrotem. Była w opłakanym stanie. Wspólnym wysiłkiem mieszkańców Massalan, Piasek i innych okolicznych miejscowości oraz życzliwemu (tym razem) ustosunkowaniu się władz zdołano szybko odrestaurować świątynię i doprowadzić do dawnej świetności. Śliwko - poeta i malarz samouk - namalował 46 obrazów, które zdobią świątynię, Kołłątaj kierował remontem, Karko montował wieżyczki. Nie sposób tu wymienić wszystkich wspaniałych ludzi, dzięki którym świątynia odżyła ponownie.

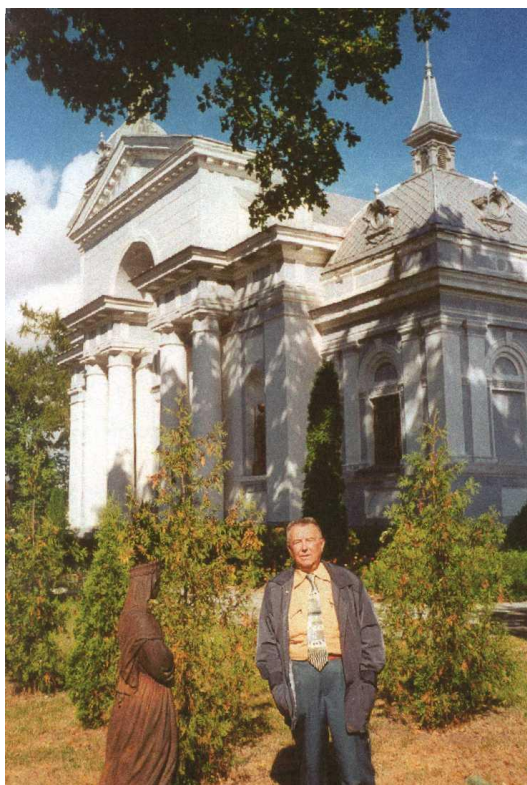
Miałem szczęście wielokrotnie przebywać w Massalanach. Pierwszy raz, na początku lat 30 (byłem wówczas w wieku przedszkolnym) zabrał mnie ze sobą ojciec udający się z wizytą do pp Bispingów. Massalany były wówczas wspaniałym majątkiem wzorowo prowadzonym przez IV Ordynata Jana Bispinga. Potem jeszcze wielokrotnie byłem w Massalanach w czasie okupacji niemieckiej (była tam wówczas zatrudniona moja matka) i ostatnio kilkakrotnie w latach 90 - tych. Byłem świadkiem wlotów i upadków tej pięknej ongiś miejscowości i rezydencji sławnego oraz zasłużonego rodu Bispingów.

Odnowioną w ostatnich latach kaplicę ponownie wyświęcił przybyły z Grodna biskup, a co niedziela przyjeżdża ksiądz Karol z Wielkich Ejsmontów i odprawia Mszę św. Tak więc Dom Boży ożył, oby na długo tym razem.

INDURA

Z tą miejscowością jestem związany licznymi wydarzeniami z przeszło-

ści. Tu była nasza parafia do 1939 r i tu zostały pogrzebane w 1942 r szczątki mego ojca, zamordowanego we wrześniu 1939 r.



*Autor na tle kościoła parafialnego w Indurze.
Rok 1997*

Indura znajduje się 25 km na południe od Grodna (obecna Białoruś). Była miasteczkiem już na początku XVI wieku. Pierwszy kościół katolicki (jak podaje W. Kapryza) został tu zbudowany w 1522 r przez Jana Dowojnowicza, marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego. Istniejący obecnie kościół murywany został zbudowany dzięki staraniom ks. Rodziewiczza, według jednych źródeł w 1815 r, według innych w 1825r. W latach 1901 - 1904 na północnej i południowej fasadzie dobudowano wieże. Po stronie wschodniej zaś dobudowano zakrystię, apsydę i transept. Kościół stanowi pomnik architektury późnego klasycyzmu. Przetrwiał szczęśliwie wszystkie burze dziejowe i służy wiernym dotychczas. Jadąc od strony Brzostowicy kościół stoi na skraju Indury po prawej stronie szosy. Wyjątkowo długoletnim proboszczem był znany mi osobiście ks. Jan Kunicki, który objął parafię przed I Wojną Światową, kierował nią przez całe dwudziestolecie międzywojenne, okres II Wojny Światowej i jeszcze przez pewien czas po wojnie. Kiedy byłem tam ostatnio w 1997 r kościół i otoczenie było bardzo zadbane, a funkcję proboszcza parafii pełnił wówczas ks. Żilis, wspaniały człowiek i kapłan.

Tak więc los był łaskawy dla świątyni w Indurze i oby służyła ona jak najdłużej wiernym. kościołów kresowych.

Golub-Dobrzyń, lipiec 2000